

Mariola Jakubowicz  
Instytut Slawistyki PAN w Warszawie  
mjakub7@interia.pl

## Co się ukrywa za nazwami emocji?

ABSTRACT: Jakubowicz Mariola, *Co się ukrywa za nazwami emocji?* (What Meaning Lies Behind the Names of Emotions?). "Poznańskie Studia Slawistyczne" 9. Poznań 2015. Publishing House of the Poznań Society for the Advancement of the Arts and Sciences, pp. 439–448. ISSN 2084–3011.

The article is devoted to the semantic motivations of the names of feelings. Its aim is to prove that when one researches semantic motivations one discovers the original associations connected with referents, in this case, feelings. In order to present the problem in an accessible way the most legible of the names were chosen for the analysis – especially those which acquired the meaning of a feeling by way of metaphor. The names whose structure is clear but which lost their legibility due to lexicalisation were also considered.

KEYWORDS: emotions; feelings; metaphor; semantic motivation; etymology; development of meaning

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza wybranych polskich nazw emocji i ich innojęzycznych odpowiedników opartych na tych samych modelach motywacyjnych. Kluczowym pojęciem w badaniach jest motywacja semantyczna, czyli semantyka wyrazu fundującego nazwę interesującą badacza. Mówiąc o emocjach, warto zastanowić się nad skojarzeniami, które są z nimi zwykle wiązane. Asocjacje te można badać na podstawie różnych płaszczyzn językowych, np. poprzez śledzenie odpowiednich wątków w literaturze czy też przez analizę sfrageologizowanych jednostek językowych zawierających jako komponent nazwę uczucia albo pośrednio mówiących o uczuciach. Można też uciec się do badań etymologicznych samych nazw emocji kryjących w sobie informacje dotyczące motywacji semantycznej. Badania etymologiczne opierają się przede wszystkim na odpowiedniości form, nie należy jednak lekceważyć semantyki. Analizy rozwoju znaczenia mogą uwiarygodnić albo obalić hipotezę etymologiczną. Szczególnie obiecujące są badania całych pól semantycznych, pomocne nie tylko dla etymologów, ale również dla badaczy światów kryjących się za słowami. Podobnie jak wszystkie inne desygnaty,

również nazwy uczuć zdradzają skojarzenia obecne w momencie swego powstania. W niniejszym artykule chcę się zająć tymi nazwami emocji, które – przy odrobinie wysiłku – może rozszyfrować osoba znająca dany język. Najprostsze i niewymagające specjalnego aparatu badawczego jest śledzenie uczuć sygnalizowanych za pomocą metafor. Określanie emocji nazwami przenośnymi, zachowującymi jednocześnie znaczenie podstawowe, jest zjawiskiem wręcz seryjnym. Ten poziom badań jest dostępny nawet bez korzystania ze słowników etymologicznych. Ich podstawą jest porównywanie znaczeń podstawowych i metaforycznych w słownikach tłumaczeniowych i objaśniających. Z reguły te pierwsze określają zjawiska materialne (bardzo często związane z fizjologią), natomiast drugie odnoszą się do życia uczuciowego. Aby pokazać prawidłowości działające przy nazewnictwie emocji, poza nazwami polskimi przytaczam też przykłady pochodzące z innych języków używanych w Europie. Wiele z nich pochodzi z języka greckiego, cennego dla badań ze względu na wielowiekową kulturę piśmienną. Porównanie znaczeń słów starogreckich zawartych w czterotomowym słowniku grecko-polskim (Abramowiczówna 1958–1965) ze znaczeniami ich nowogreckich „potomków” pokazuje, że niejednokrotnie znaczenia emotywnie – początkowo tylko metaforyczne – usamodzielniały się i we współczesnej grece całkowicie wyparły znaczenia konkretne (np. wymienione dalej *φρίκη* i *τρόμος*).

Zacznę od uczucia strachu, który jest jedną z podstawowych, najbardziej pierwotnych emocji, charakterystyczną zarówno dla ludzi, jak i zwierząt. Naturalne więc wydaje się, że źródłem jego nazw będą przede wszystkim odruchy fizjologiczne występujące w momencie pojawienia się strachu. Reakcją najczęściej pojawiającą się w funkcji figuratywnej nazwy strachu jest drżenie. Przykłady z języków słowiańskich to serbskie i chorwackie *trésti*, słoweńskie *trepèt*, bułgarskie *mpènem*, rosyjskie *mpénem*. Wszystkie wywodzą się od prasłowiańskiego *\*trepetъ* – derywatu wstecznego od *\*trepetati* ‘trząść się, drzeć, dygotać; trzepotać’. Znaczenie leksemu ‘strach’ w żadnym z języków słowiańskich nie występuje samodzielnie, lecz jest notowane jako figuratywne obok podstawowego ‘drżenie’. Na etapie znaczenia przenośnego zatrzymał się także rozwój semantyczny innych leksemów oznaczających drżenie: cf. polskie *drżeć* i *trząść się*. Przykładów nie brak też w innych językach. Niemieckie *Schauer* ‘dreszcz, ciarki; drżenie’ – derywat wsteczny od *schauern*

‘drzeć, odczuwać dreszcze; trząść się (ze strachu lub zimna)’ przenośnie znaczy ‘zgroza’. W języku nowogreckim strach jest określany wyrazami *φρίκη* i *τρόμος*. W starogreckim oba te wyrazy oznaczały przede wszystkim ‘dreszcz, drzenie’.

Łacińskie *horrere* ‘żeżyć się; drzeć, wzdrygać się’ jest podstawą rozpowszechnionego dziś internacjonalizmu *horror*. W łacinie wyraz ten obok podstawowego ‘drzenie, dygotanie; drętwienie’, znaczył ‘groza, strach; obrzydzenie’. Ten sam obraz odnajdujemy w chorwackim i serbskim *strépnja* ‘niepokój, obawa, lęk’, który jest derywatem od *strépjeti*, *stréptiti* – pierwotnie: ‘drzeć; cierpnąć, drętwić’. Warto zwrócić uwagę na zmniejszenie intensywności w stosunku do znaczenia motywującego, kojarzącego się z bardzo silnym uczuciem strachu. Z kolei chorwackie i serbskie *zépsti* ‘odczuwać chłód’ przenośnie znaczy ‘odczuwać strach’. Źródłem nazw strachu są również inne reakcje fizjologiczne, np. łacińskie *pallor* ‘bładość’, przenośnie oznacza ‘lęk, strach’. Oddalając się na chwilę od strachu, zauważmy, że inne określenie koloru skóry *livor* ‘siność’ oznacza w języku łacińskim również ‘zawiść’.

Nazwy kolejnej emocji – gniewu – mogą być wyrażone za pomocą metafory, mającej podłoże w funkcjonowaniu organizmu człowieka. I tak w języku starogreckim gniew mógł być wyrażony przez leksem *θυμός* o podstawowym znaczeniu ‘oddech’. Motywacja powstania użycia metaforycznego wydaje się jasna. Co prawda, w języku polskim to przede wszystkim podziw „zapiera dech w piersiach”, ale z łatwością możemy podstawić na miejsce podziwu każde inne, byle silne, uczucie, np. właśnie gniew.

Innym źródłem motywacji były nazwy części ciała podejrzewane o związek z powstawaniem uczuć. W naszym kręgu kulturowym podstawowym organem wiązanim z emocjami jest oczywiście serce. Nie łączy się ono jednak, jak w związkach frazeologicznych, z miłością, ale z gniewem. Polskie *sierdzić się*, rosyjskie *сердиться* i innosłowiańskie odpowiedniki odnoszą się właśnie do tego uczucia. U podstawy wymienionych czasowników słowiańskich stoi prasłowiański rekonstrukt *\*sьrdь* (Boryś 2005: 522), będący także podstawą deminutywnego *\*sьrdьce*, kontynuowanego w naszym języku przez *serce*. Podobnie jest w języku albańskim, w którym czasownik o znaczeniu ‘gniewam się’ – *zemëroj* jest derywatem od *zemër* – ‘serce’. Nazwa gniewu może być także związana z inną

częścią ciała, mianowicie z żołądkiem. W łacinie derywat od *stomachus* ‘żołądek’ – *stomachari* znaczył ‘gniewać się, oburzać, irytować się, dąsać’ (stąd polskie „żołądkować się” – kalka z języka łacińskiego). Ciekawe, że sam *stomachus* ‘żołądek’ metaforycznie mógł oznaczać nie tylko ‘gniew, rozdrażnienie, irytację’, ale także nastroje i usposobienia diametralnie przeciwne: ‘cierpliwość, wytrzymałość, skłonność do zgody’ (Korpanty 2003: 769). Z kolei w angielskim ‘zły nastrój, chandra, złość’ może być wyrażony wyrazem *spleen* (pożyczką ze stgrec. *σπλήν* za pośrednictwem łac. *splen*) o podstawowym znaczeniu ‘śledziona’. Ponieważ wiadomo, że w różnych kulturach różnie lokalizowane były uczucia, można się spodziewać, że nazwy emocji powstawały również w oparciu o nazwy niewymienionych tutaj części ciała.

Uczucie zbliżone do gniewu i złości jest określane mianem zółci. W języku polskim istnieje ono tylko jako składnik stałych połączeń wyrazowych, przede wszystkim: „zółć mnie zalewa”. W języku starogreckim istniały nazwy synonimiczne *χολή*, *χόλος* przen. ‘gniew, oburzenie, złość; zawiść, wstręt’, z których pierwsza zachowała znaczenie pierwotne ‘zółć’, druga zaś *χόλος* stała się samodzielną nazwą emocji. Francuskie *colère* ‘gniew’ oraz włoskie *collera*, a także hiszpańskie i portugalskie *cólera* w tym samym znaczeniu, są kontynuantami łacińskiego *cholera* ‘zółć; żółtaczka’ wyrazu zapożyczonego z greki. Obok tej pożyczki istniał również rodzimy wyraz łaciński *fel* ‘zółć’, przen. ‘irytacja; złość’. Takie same znaczenia pierwotne i wtórne mają również niemieckie *Galle*, niderlandzkie *gal*, szwedzkie *galla* i angielskie *gall* (pochodzące z jednego pragermańskiego źródła) oraz litewskie *tulžis*. Wszystkie te wyrazy – również polska *zółć* – wywodzą się ze wspólnego źródła praindoeuropejskiego, trudno jednak orzec, czy metaforyczne znaczenie ‘irytacja; złość’ można uznać za powstałe już w prajęzyku współcześnie z podstawowym, czy też zaczęło ono funkcjonować w starożytnej Grecji wskutek pojawienia się teorii „humorów” w medycynie antycznej, a w Europie rozpowszechniło się dopiero wraz z ekspansją kultury klasycznej.

Obok wydzielin organizmu podstawą nazw emocji mogły stać się także inne substancje. Francuskie *venin* ‘jad; trucizna’ i niemieckie *Gift* w tym samym znaczeniu to przenośnie ‘złość, złośliwość’, natomiast albańskie *helm* ‘trucizna’, znaczy także ‘rozpacz’. Francuskie *aigreur* ‘kwas’, przen. ‘rozgoryczenie; przykrość, uraza’, podobnie angielska pożyczka z łaciny

*acrimony*, która zresztą ma wspólne korzenie z wyrazem francuskim, a ich pierwotna motywacja wiąże się z ostrością.

Przejdźmy teraz do emocji bardziej złożonych, właściwych człowiekowi. Zarówno w języku polskim, jak i w innych funkcjonują nazwy oznaczające w warstwie podstawowej gorzki smak, w przenośnej zaś uczucie bliskie smutkowi, czasem – zawiedzionym oczekiwaniom. Przykłady można znaleźć we wszystkich grupach językowych, poczynając od polskiej *gorzycy*. Jej odpowiedniki w innych językach to greckie *πικρία*, łacińskie *amaritudo* ‘gorzki smak’, francuskie *amertume*, włoskie *amarreggiamento*, hiszpańskie *amargor* ‘ts.’ niemieckie *Bitterkeit*, niderlandzkie *bitterheid*, angielskie *bitterness*. Wszystkie wymienione nazwy znaczą zarówno ‘gorzki smak’, jak i – metaforycznie – ‘rozgoryczenie, smutek, przykreść, uraza, żal’. Oczywiście mogą to być kalki językowe. Gdy spojrzymy do Konkordancji Biblijnej<sup>1</sup> zobaczymy, że podejrzenie to w wypadku odpowiedników słowa *gorycz* jest wysoce uzasadnione.

Na bazie przenośnej podstawy wytworzyły się derywaty służące już tylko określeniu uczucia. Od *gorycz* powstał czasownik *rozgoryczyć*, dziś funkcjonujący tylko w formie imiesłowowej *rozgoryczony* i jako rzeczownik odsłowny *rozgoryczenie*. Jest to inny sposób tworzenia nazw emocji, do którego powrócę jeszcze w dalszej części artykułu.

Nazwy żalu często są tożsame z nazwami bólu. W językach słowiańskich kontynuanty psł. *\*bolъ* i *bolestъ* metaforycznie mają znaczenie ‘żał’. Nie inaczej jest w innych europejskich językach. Niemieckie *Schmerz*, litewskie *skāusmas*, włoskie *dolore*, rumuńskie *durere* oraz greckie *λόπη*, a także inne, tu niewymienione, oznaczają zarówno cierpienie fizyczne, jak i psychiczne, czyli żal. Równie często znaczenie metaforyczne otrzymują konkretne nazwy bólu, np. litewskie *gėlà* ‘darcie, łamanie’, przen. ‘gorycz, żal’, a także – w tym samym języku – *maudulys* ‘ćmienie, strzykanie’, przen. ‘żał; tęsknota’, czy portugalskie *mágoa* ‘stłuczenie, siniec’, przen. ‘żał’. Interesujące jest też starogreckie *καῦμα* ‘skwar, upał, gorąco’, które w języku nowogreckim zmieniło znaczenie na ‘żał’. Ogniwem pośrednim niewątpliwie musiało być nieprzyjemne czy nawet bolesne uczucie pieczenia. Szczególną grupę tworzą te nazwy, które łączą się z naciskiem, uciskaniem, ciężarem, np. hiszpańskie *pesar* ‘ważyć, ciążyć’, przen. ‘sprawiać

<sup>1</sup> <<http://biblia.apologetyka.com/search>>, 30.10.2014.

ból', a także 'sprawiać przykrość'. Z kolei czasownik *θλιβεῖν* w starogreckim oznaczał 'cisnąć, ocierać, ugniatać; ścisnąć, ścieśniać', w nowogreckim 'ściskać', 'martwić, trapić'. W języku czeskim *stísněnost* przerośnie znaczy 'przygnębienie' (inne znaczenie przerośne to 'bieda, niedostatek'), natomiast podstawowe znaczenie to 'ciasnota, ograniczoność'.

Kontynuanty ogólnosłowiańskiego wyrazu prasłowiańskiego pochodzenia *\*mōka* oznaczają zarówno zadawanie, jak i odczuwanie cierpienia fizycznego, a figuratywnie w prawie wszystkich językach słowiańskich można nimi nazwać cierpienie duchowe, żal i smutek. Motywacją znaczenia 'męczyć, zadawać cierpienie' jest 'gnieść, miażdżyć; rozdrabniać', co wiąże te nazwy z wymienionymi niżej *gríža* czy *zgryzota*. Z kontynuantami *\*mōka* można porównać też włoskie *tormento* 'męka', przen. 'męka duchowa; żal' lub też włoskie, hiszpańskie i portugalskie *pena* 'kara', 'męka; cierpienie; żal'.

Kolejna motywacja nazw smutku łączy się z różnie wyrażanym ruchem w dół, co jest zgodne z jednym ze schematów kognitywnych „w dół – to źle”. Przykładem mogą być dwa znaczenia internacjonalizmu w języku polskim mającego formę *depresja*. Ruch w dół może być różnie wyrażany, poczynając od skojarzeń z ciężarem, jak w wymienionym wyżej hiszpańskim *pesar*, kończąc na środkach gramatycznych, jak np. w wypadku holenderskiego *nedstämma* 'być w złym nastroju' złożonego z *ned-* 'w dół' i *stämma* 'nastrajać'. Obraz ruchu w dół jest też obecny w potocznym określeniu *być zdolowanym*.

Wymienione powyżej podstawy przerośnych nazw żalu, smutku i przygnębienia tworzą kontinuum. Powodem użycia starogreckiego *θλιβεῖν* 'cisnąć, ocierać, ugniatać; ścisnąć' dla nowogreckiego 'martwić, trapić' może być zarówno skojarzenie z bólem, jak i z ograniczeniem przestrzeni. Motyw ruchu w dół może mieć podstawy w uniwersalnych schematach wyobrażeniowych, ale mógł powstać także na bazie skojarzenia z działaniem ciężaru, przyciskaniem, ograniczaniem.

Sposobem nazywania uczuć jest też tworzenie derywatów od wyrazów kojarzonych z tymi emocjami, jak zostało to przedstawione na przykładzie nazw *rozgoryczenie* czy *rozsierdzić się*. W tym przypadku, podobnie jak przy omówionych już przerośnych nazwach emocji, rozpoznanie ich pochodzenia jest stosunkowo łatwe. Stosunkowo, ponieważ na przeszkodzie staje skłonność do traktowania leksemów jako jednostek niepodzielnych.

Wiele przykładów można znaleźć w języku polskim. Czasownik *martwić się* jest niewątpliwie derywatem od przymiotnika *martwy*. Ścieżkę rozwoju znaczenia tego wyrazu można odnaleźć w znanym z terminologii kościelnej czasowniku *umartwiać się*. *Umartwianie* ciała przez posty, samobiczowanie i inne praktyki ascetyczne miało spowodować zbliżenie się do męki i śmierci Chrystusa – symboliczne czynienie z siebie martwego. Czasownik *truchleć* – dziś kojarzony raczej ze strachem – w staropolskim będący synonimem *martwić się*, z wyraźną wówczas podstawą derywacyjną *truchły* – ‘osłabiony, bez sił’, popiera możliwość takiego rozwoju semantycznego.

Innymi przykładami są nazwy uczuć będące derywatami od czasownika *razić*, dawniej powszechnego synonimu do *bić*, dziś zarezerwowanego raczej do określonych połączeń, np. *razić* o słońcu, *porazić* o prądzie. Nazwa emocji oparta na przedrostkowym *przerazić* – *przeżalenie* początkowo mogła oznaczać każde silne uczucie, dopiero potem została ograniczona do silnego strachu. Przykłady użyte w innych znaczeniach emotywnych podaje Danuta Buttler (1978: 99). Z kolei od czasownika z prefiksem *od-*: *odrazić*, pochodzi *odraza*, nazwa emocji zbliżonej do wstrętu. Motywacją obu wymienionych tu nazw była siła uczucia. Na modelu analogicznym do słowa *odraza*, oparta jest nazwa *wstręt*. Trudniej ją rozszyfrować niż poprzednią, ponieważ jedna z jej części składowych, przedrostek *wyz-/wez-/wz-* przestał być produktywny w języku polskim. Jest on obecny w serii wyrazów, np. „wschód w opozycji do *zachód* czy *wzniesienie*. Jedną z funkcji owego przedrostka była funkcja ablatywna (typowa dla przedrostka ‘*od-*’). Złożony niegdyś wyraz *wstręt* można podzielić na prefiks *ws-* i rdzenne *-tręt* (cf. też *natręt*). Podstawa *wstrącić* oboczne do *wstręcić* (*się*) – ‘odepchnąć, usunąć; wyrazić sprzeciw’ jest poświadczona źródłami staropolskimi (Buttler 1978: 94). Jak wspomniano, nazwy emocji często powstają seryjnie: *wstręt* i *odraza* mają paralele w różnych językach. Łacińskie *repulsio*, deverbativum od *repellere* ‘odpychać, odrzucać’, ma znaczenie konkretne, natomiast pochodzące od niego wyrazy w językach romańskich wytworzyły znaczenie przenośne ‘odraza, wstręt; niechęć’, np. francuskie *répulsion*, włoskie *ripulsione*<sup>2</sup>. Z kolei włoskie *ributtante* ‘wstrętny’ było pierwotnie imiesłowem od (*ri*)*buttare* ‘rzucać, ciskać’.

<sup>2</sup>Nie zajmuję się tu charakterem związku wyrazów romańskich z łacińskimi. Jak w wielu innych wypadkach chodzi o pożyczkę z języka-matki, nie o regularny kontynuant.

Kolejna interesująca nazwa – *zachwyty* od być *zachwyconym* – formalnie nie różni się zupełnie od być *pochwyconym* i oznacza ‘znalezienie się we władzy tego, co zachwyciło’. *Zaskoczenie* jest również bardzo obrazową, a niekoniecznie uświadamianą przez mówiących, formą nazwania uczucia. Być może do dziś czytelna jest motywacja nazw *oczarowanie* i *rozczarowanie*. Jeśli tak się dzieje, jest to zapewne spowodowane opozycją pary przedrostkowej, która uwidacznia ich budowę.

Jak widać, znaczna część czytelnych nazw emocji powstałych na bazie czasowników jest oparta na imiesłowie przymiotnikowym biernym. Nie jest to jednak regułą. Rzeczownikiem odpowiadającym formie werbalnej *być skruszonym* nie jest *skruszenie*, ale *skrucha*. *Zgryzota* – jest rzeczownikiem z sufiksem *-ota* pochodzącym od prefigowanego czasownika *z-gryźć*. W językach południowosłowiańskich na bazie tegoż czasownika powstał rzeczownik *griža* ‘troska, smutek’.

Na koniec pozostawiłam wyrazy, których związek z podstawą motywacyjną nie jest tak widoczny, jednak możliwy do objaśnienia bez wychodzenia poza język polski. Pochodzenie przymiotnika *smutny* jest zrozumiałe, jeżeli mamy świadomość istnienia jego wariantu *smętny*. W formie *smętny* nietrudno dopatrzeć się związku z przymiotnikiem *mętny*. Bezpośrednią podstawą przymiotnika *smętny* jest prefigowany czasownik *smęcić*. Znacznie powszechniejsza dziś forma *smutny* jest uważana bądź to za bohemizm (Basaj, Siatkowski 2006), bądź to za pozostałość prasłowiańskiej oboczności *o* do *u* (Sławski 1939–1947: 278). Paralełę semantyczną znajdziemy w angielskim wyrazie *gloom* ‘ciemność, mrok’, przen. ‘przygnębienie, depresja’.

Czasownik *łękać się* oznaczający ‘strach przed czymś, co może istnieć realnie, ale może też być dopiero przewidywane’, pochodzi z języka prasłowiańskiego i kiedyś znaczył ‘zginać się’, co łatwo zinterpretować jako pochylenie się w celu ukrycia się przed zagrożeniem. Na pierwotne znaczenie czasownika wskazują takie polskie rzeczowniki, jak *łęk*, *pałak*, a także *łuk*, choć w tym ostatnim, ze względu na wokalizm *u*, należy się dopatrywać raczej pożyczki z języka czeskiego. Wszystkie wymienione wyrazy odnoszą się do przedmiotów o wygiętym kształcie. Nazwy reakcji na strach również mają paralele w innych językach. Można tu wymienić greckie *φόβος*, które u Homera oznaczało ‘ucieczkę’, ale już w grece klasycznej ‘strach’.



W artykule skoncentrowałam się na nazwach przenośnych. Moim celem było przekrojowe przedstawienie najbardziej charakterystycznych motywacji nazw emocji. Szczególnie rzucający się w oczy związek stanu fizycznego z psychicznym jest widoczny także w rozpatrywanych nazwach derywowanych. Przykłady przedstawione w tekście mogą stanowić podstawę planowanego korpusu motywacji semantycznych nazw emocji. Korpus taki ułatwi badaczom ocenę od strony semantycznej hipotez dotyczących innych nazw emocji, ponieważ etymologia wielu spośród nich nie jest jednoznacznie ustalona<sup>3</sup>.

W moim artykule nieprzypadkowo znalazły się wyrazy z najróżniejszych języków europejskich. Chciałam za ich pomocą wykazać powszechność schematów tworzenia nazw emocji. Ta powszechność ma przynajmniej dwa powody. Po pierwsze, przedstawione przykłady pochodzą z jednego kręgu kulturowego i jest to jedną z przyczyn zgodności motywacji w różnych językach. Po drugie, podłoże motywacji nazw uczuć jest fizjologiczne, do pewnego stopnia warunkujące skojarzenia (np. skojarzenie uczucia strachu z drżeniem). Dysponując materiałem jeszcze bogatszym, wychodzącym poza obszar języków europejskich, można by pokusić się o bardziej wnikliwe badania i odpowiedzieć na pytanie, które z nazw uczuć są uwarunkowane przede wszystkim fizjologicznie, a które kulturowo. Można przyjąć wstępne założenie, że przy emocjach pierwotnych będzie dominować motywacja fizjologiczna, a przy bardziej złożonych – kulturowa. Wymaga to jednak dalszych badań.

## Literatura

- Abramowiczówna Z. (red.), 1958–1965, *Słownik grecko-polski*, t. 1–4, Warszawa.  
Basaj M., Siatkowski J., 2006, *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa.  
Boryś W., 2001, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.

<sup>3</sup>Dotyczy to na przykład polskich (i ogólnosłowiańskich) leksemów *strach* i *gniew*. Oba mają różne objaśnienia. Jeśli chodzi o *gniew* – najwięcej zwolenników ma aczenie go z czasownikiem niecić (w tym wyrazie miałyby zaniknąć nagłosowe *g-*) albo też z rzeczownikiem *gnój*. Po szczegóły odsyłam do słowników etymologicznych, (np. Boryś 2001: 168; Sławski 1952–1978: 304). *Strach* łączony jest z przymiotnikiem *srogi* (Boryś 2001: 168), ale także z prasłowiańskim *\*stradati* ‘cierpieć’ i *\*strastъ* ‘cierpienie’; istnieją też inne próby objaśnień.

Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.

Dauzat A., 1954, *Dictionnaire étymologique de la langue française avec un supplément lexicologique et un supplément chronologique*, Paris.

Devoto G., 1968, *Avviamento alla etimologia italiana. Dizionario etimologico*, Firenze.

Korpanty J. (red.), 2001–2003, *Słownik łacińsko-polski*, t. 1–2, Warszawa.

Sławski F., 1952–1978, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.